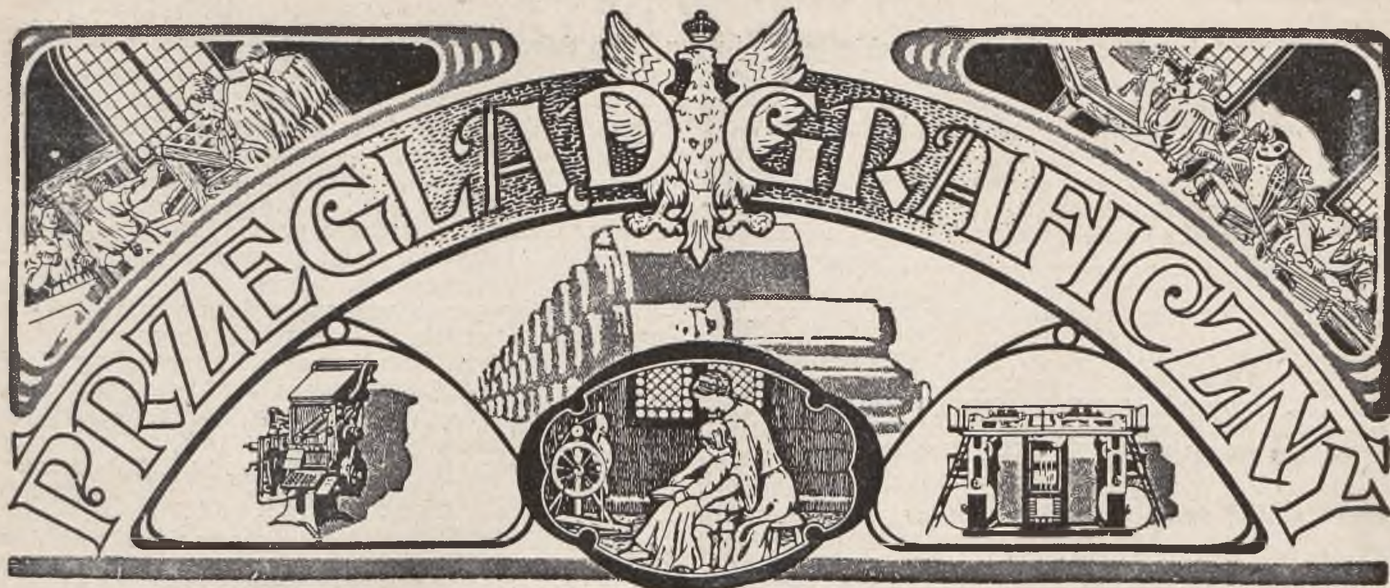
Nr. 52. Poznań, środa, 24 grudnia 1930. Rocznik 11.



Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

Dalsza zmiana poz. 178 taryfy celnej (druki).

Uzupełniając wiadomość, zamieszczoną w Nr. 48 naszego pisma z dnia 26 listopada r. b., o rychłem wprowadzeniu cła na książkę polską, drukowaną zagranicą, pośpieszamy zawiadomić Szanownych Czytelników, iż, niezależnie od wprowadzenia cła na książkę, Ministerstwa zdecydowały pobierać cło również i od pism i wydawnictw perjodycznych, drukowanych w języku polskim w drukarniach zagranicznych.

Punkt 2-gi poz. 178-ej Taryfy Celnej ma otrzymać brzmienie:

Pisma i wydawnictwa perjodyczne:
a) żurnale i oddzielne wzory mód . . . . zł 200.— za 100 kg
b) wydawnictwa perjodyczne ilustrowane:
I. w języku polskim . . zł 200.— za 100 kg
II. w językach obcych . . bez cła.
c) wydawnictwa perjodyczne nieilustrowane, względnie z ilustracjami, niemającemi charakteru artystycznego (np. ilustracje w gazetach codziennych)
I. w języku polskim . . zł 120.— „
II. w językach obcych . . bez cła.

Uwaga. Pisma i wydawnictwa perjodyczne w języku polskim, drukowane poza granicami polskiego obszaru celnego, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu . . . bez cła.

Nadto do punktu 3-go dodana będzie:

Uwaga 3. Książki i broszury w języku polskim, drukowane poza granicami polskiego obszaru celnego, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu . . . . bez cła.

Ścisły termin wprowadzenia ochrony celnej na książki i czasopisma nie jest jeszcze przez Ministerstwa ustalony, spodziewamy się jednak, że nastąpi to już w I kwartale 1931 roku.

Najbliższa przyszłość wykaże, czy wysokość obecnie ustalonych stawek na książki i czasopisma będzie dostateczną ochroną celną przeciwko nieobywatelskiemu stanowisku niektórych wydawców, zamawiających polskie druki dla Polski w drukarniach zagranicznych.

Prawdopodobnie w 1931 roku nastąpi korygowanie materjałów nowej taryfy celnej. Dokonane ono będzie przy współudziale zainteresowanych przemysłów. Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce będzie więc miał wówczas możność wypowiedzieć swoją opinję co do wysokości ustalonych obecnie stawek.

By dokładnie się orjentować w jakim stopniu ochrona celna wpływa na zmniejszenie ilości zamówień, udzielanych zagranicznym drukarniom, koniecznem jest, by Główny Urząd Statystyczny w miesięcznych swych wykazach, dotyczących handlu zagranicznego, w pozycjach 1089 i 1090 działu XXIV („Pisma i wydawnictwa perjodyczne“ oraz „Książki“) wyodrębniał druki polskie. Jak dotąd wwóz książek i czasopism we wszystkich językach podawany jest ryczałtem.

Związek nasz czyni właśnie odnośne starania.

O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

Podajemy za „Printing Number“ londyńskiego „The Times'a“ poniższy artykuł, traktujący o drukarstwie i drukarzach w Szkocji.

Drukarstwo w Szkocji.

Drukarstwo w Szkocji było dawniej zasadniczym przemysłem tego kraju i na uwagę zasługuje fakt, że duża część książek wydanych w Londynie nosi podpis drukarń szkockich. Firmy jak R., and R. Clark, T. and A. Constable, Ballantyne, Hanson and Co., Morrison and Gibb w Edinburghu, R. Maclehose and Co., w Galsgow i University Press w Aberdeen są ogólnie znanemi nazwiskami, które znaleźć można w książkach czołowych wydawców londyńskich.

Historja powstania szkockich drukarń sięga do ośmnastego stulecia. Londyńscy kupcy zazdrośni o swe prawa przedruku wytoczyli w roku 1745 proces celem powstrzymania swych szkockich rywalów od wydawania tanich przedruków. Spór o kwestje wieczystego prawa przedruku ciągnął się do roku 1771, w którym Aleksander Donaldson wygrał ostatni proces i wieczyste prawo przedruku skasowane zostało dekretem Izby Panów (House of Lords). Donaldson był pionierem w dziedzinie tanich książek i zrobił na nich majątek pomimo londyńskiej konkurencji.

Księgarze z Glasgow, aczkolwiek trzymali się zdala od tego sporu, nie gardzili jednak korzystać potem w całej pełni z wysiłków Donaldsona. Sławna firma w Glasgow popierana przez tamtejszy Uniwersytet podniosła wysoko sztandar drukarstwa w Szkocji. Ich przykład oraz założenie odlewni czcionek jako przemysłu szkockiego przez Aleksandra Wilsona przyczynił się wiele do rozwoju tego handlu. Każdy, kto zwiedzał Edinburgh w r. 1774, chwalił jakość książek tamże wydawanych, a ponieważ cena pracy była bardzo tania, skłoniło to wielu szkockich księgarzy zamieszkałych w Londynie do drukowania swych książek w Edinburghu.

Drukarze Szkoccy.

Atoli Archibald Constable założyciel dużej drukarni w Edinburghu twierdził, że kiedy on w r. 1788 przystąpił do tego zawodu, to bardzo mało książek wydawano i produkowano w tem mieście dla Londynu. Dopiero za jego czasów i czasów Sira Waltera Scotta miasto Edinburgh stało się sławnem centrem wydawnictw i drukarstwa. Historja stosunków Scotta z firmą Ballantyne'a jest ogółowi dobrze znana. James Ballantyne szkolny kolega Scotta był w swem mieście pochodzenia wydawcą i drukarzem pisma „Kelso Mail“. Pewnego dnia Scott nasunął mu myśl, że on powinien zacząć drukować książki. Ballantyne usłuchał jego rady, przeprowadził się do Edinburgha i stał się drukarzem pisma „Edinburgh Review“, wszystkich prac Scotta oraz wielu wydawnictw, w których Scott również był zainteresowany.

Obecny stan rzeczy, jaki istnieje, czyli, że Szkocja drukuje przeważnie dla londyńskich firm datuje od roku 1850. Data ta nasuwa myśl, że zmiana w zwyczajach londyńskiego handlu powstała na skutek oszczędniejszego przewozu koleją, która w tym właśnie czasie nastała. Wiadomo jest, że fir-

---

O regułach typograficznych.

(Ciąg dalszy.)

Przy biletach wizytowych zważać trzeba na to, by zgięty przez cięcie grzbiet (Grat) umiejscowić na spód. — Nakładanie załatwia się najlepiej w ten sposób, że doprowadzamy następny arkusz prawą ręką do tygla już w tej chwili, gdy ruch jego jest przychylający, a nałożywszy go w chwili odchylenia, jednocześnie odbieramy lewą ręką arkusz wydrukowany. By odbieranie arkuszy udogodnić, nalepiamy na tyglu w miejscu chwytu kawałeczek na pół złożonego kartoniku, przez co nałożony arkusz od przyrządu minimalnie się odchyla.

Każda tyglówka powinnaby właściwie być obsługiwana przez dwie osoby, i to: nakładaczkę, która całą uwagę poświęciłby mogła sumiennemu nakładaniu i — odbieraczkę. Nie zachodziłyby wówczas tak częste wypadki pokaleczeń. Tyczyłoby to się naturalnie tylko maszyn starszego typu, nowe, jak wiadomo, mają już mechanizmy, wysuwające automatycznie rękę z maszyny po nałożeniu arkusza. — Po częściowem wydrukowaniu nakładu rozkłada się ten na deseczkach w specjalnych regałach celem wyschnięcia.

Przed opakowaniem i dostarczeniem klientowi zamówienia przeglądamy jeszcze raz cały nakład, wycofując ewentualne makulatury, uzupełniając braki.

Po ukończeniu druku wyjmujemy formę z maszyny celem oczyszczenia jej. Jako środków do mycia używamy terpentynę, benzynę lub ługu. Ostatni sporządzamy sobie sami ze specjalnego proszku ługowego, rozpuszczając go we wrzącej wodzie według przepisów dołączonych przy zamówieniu. Jako środek domowy odpowiedni jest następujący: W dwóch litrach wody gotuje się ½ kg kalcynowanej sody, dołącza się potem ¼ kg wapna nielasowanego, a po rozpuszczeniu i osadzeniu całości dolewa się 10 litrów wody. — Do oczyszczenia formy nadaje się najlepiej szczotka nie za ostra, którą się przy myciu miernie naciska. Ług, zluzowawszy i rozrzedziwszy farbę, spłókać trzeba należycie letnią wodą. Po spłókaniu podnosimy formę pionowo, by woda z niej ociekła.

Jeżeli mamy we formie drzeworyty, należy je przed myciem wyjąć i oczyścić benzyną lub terpentyną. Miejsce drzeworytów we formie wypełniamy należycie sztabikami. Większe, cenniejsze drzeworyty zawijamy po oczyszczeniu i wyschnięciu w pa-

ma Constables zaczęła drukować dla Londynu w roku 1853, że firma R. and R. Clark, założona w roku 1846 szła za jej przykładem w roku 1854, a firma Ballantyne po złączeniu się z Edwardem Hansonem w roku 1859. Firma Maclehose pracowała dla Londynu już w roku 1838, lecz jej praca dla innych wydawnictw jest dopiero nowszej daty.

Grafika w świetle artyzmu.

D r z e w o r y t n i c t w o.

Drzeworyty, oto pierwsze hasło artystycznej grafiki. Drzewo było niejako pobudką w one zamierzchłe czasy by wyrazić plastycznie myśl artystyczną. Egipcjanie, Grecy i Rzymianie pozostawili liczne tego dokumenty. W Herculanum względnie Pompei potomność natknęła się na ślady, świadczące wymownie, że już w mrokach starożytności grafika była jednym z dawnych znaków świętych; artystycznym porywem ludzkości.

Nie była ona tem, co zwiemy w całem słowa brzmieniu grafiką, t. j. sztuką powielaną, lecz w każdym razie wyłoniła się ze spowitych mgieł by stać się na tym polu zaczątkiem. Grafika pozostawiła okruchy swego testamentu w relikwiarzach kultury świata: Muzeach. Przytoczyć wypada choćby jeden dowód mianowicie przechowywane w państwowej bibljotece wiedeńskiej papirusy, które są fragmentami modlitewników arabskich, zdobnych w przebogate ornamenty drzeworytnicze, których przypisuje się pochodzenie X. wieku. Daleki wschód, w szczególności Japończycy uprzedzili w tej dziedzinie Zachód t. j. w tworach artyzmu grafiki. I tak drzeworytnictwo przechodziło różne fazy rozwoju, aż przyoblekłszy się w barwną szatę (barwne drzeworytnictwo) poszło triumfalnym pochodem do Europy, zyskując duże powodzenie. Lecz tylko naogół skąpe we mgle domysłów, spowite zachowały się dane z tych odległych czasów; co do sposobu techniki drzeworytniczej. Wiadomo tylko, że używano drzewa wiśniowego, bukszpanowego, gruszy lub jabłoni. A narzędziem, którem dłoń pracowita te nieśmiertelne w drzewie snuła kompozycje artystyczne, był nóż płaski, oprawny w rączkę, ku końcowi ukośnie zaszlifowany i zaostrzony. Z tak prostą techniką kreskową działając, wydostano wprost cudem rysunek w drzewie, przemawiający coprawda naiwną formą, konturem światłocieni, plastyki i perspektywy, a spozierający w długie następujące wieki pustką białych niedomówień, lecz mimo to budzi szacunek nawet dziś jeszcze u znawców, upajających się czarem kunsztu graficznego. Żółwim krokiem, stopniowo, żmudnie dojrzewała grafika drzeworytnicza. Dalsze etapy coraz śmielsze zataczały kręgi, wreszcie odnajdywano nowsze formy techniki: drzeworyt g r o s z k o w a n y, zwany „en maniere criblee“ wykonany następująco: klocek drzewa na którym artysta stworzyć pragnął drzeworyt en maniere criblee (groszkowany) nabijał lub nacinał specjalnym narzędziem nadając mu chropowatą powierzchnię, lub drzeworyt światłocieniowy, wydobywający przez zastosowanie dwu klocków, z których zapomocą jednego nakładał na tło zazwyczaj szarego papieru plamy białej farby, co podnosiło ekspresyjnie plastykę światłocieniową. Dalsze losy na tym polu rozwijały się szybciej i wzbijały się na wyższy szczebel, znacząc następny etap grafiki dziełami mistrzów wielkiej miary jak: Wit Stwosz (Madonna z dzieckiem); Albrecht Dürer (Jeźdźcy Apokalipsy); Hans Holbein (Taniec śmierci) itd. Z temi mistrzami poczynała jaśnieć wielka zorza kunsztu graficznego. Przy końcu zaznaczyć wypada, że drzeworyt jest rytem, wypukłem jako też wykonany w drzewie rysunek jest plastyczny, a części wypukłe przyjmują farbę, przenosząc wypukłości drzeworytnicze w odbitce na papier.

M i e d z i o r y t y.

Na czoło grafiki prócz drzeworytu wysuwa się na pierwszym planie m i e d z i o r y t — rozszerza możliwości graficznej ewolucji. Miedzioryt jest rytem wklęsłym, ile, że rylec wybiera z płyty miedzianej te partje i płaszczyzny, które zapuszczone farbą w odbitce dają ton: części zaś polerowane płyty, nietknięte rylcem, nie przyjmujące farbę daje światło odbitki.

Całe średniowiecze jest jednym rajem rozśpiewanym twórczości graficznej. Kunszt graficzny staje na wysokim historji piedestale chwały i sławy. Technika graficzna pnie się ku wyżynom — w zawrotnym pędzie — pięknej poezji rylca, igły i radełka, rozsiewa-

pier, chowając je w regale w pionowej pozycji. Drzeworyty skrzywione dadzą się nieraz wyprostować przez wystawienie ich działaniu pary, lokując je następnie między dwie równe płyty, obciążając miernie, dopóty się nie sprostują. Rzadko jednak osiągniemy zupełnego ich sprostowania.

Po wydrukowaniu nakładów wielkich pamiętać winniśmy o należytem wyczyszczeniu kałamarza i cylindra farbowego. Wałki myjemy już wtenczas, jeżeli się okaże, że osiadł na nich pył i kurz lub jeżeli farba na nich wysycha. Przy formach tyglowych baczyć winniśmy na to, by miejsce w ramie nie było wyzyskane aż do ostateczności, ponieważ utrudniamy przez to pracę druku, a w następstwie maszyna narażona jest na rychlejsze zniszczenie. Podczas biegu maszyny wstrzymywać się winniśmy od wszelkich niepotrzebnych czynności przy mechanizmie.

Przy windach automatycznych, znajdujących się w większych drukarniach, baczyć zawsze winniśmy na wszelkie przepisy ubezpieczeniowe. Windy te nie są do użytku osobowego. Jedynie obsługujący windę ma prawo, obciążywszy ją, zjeżdżać lub w górę wjeżdżać.

jąc szczodrą ręką diament na płycie rytowniczej, lecz i inne sposoby technicznego zabiegu otwierają szerokie pola graficznej chwale składanej sztuce.

Akwaforta.

Akwaforta staje się ulubioną formą graficznego dzieła. Płyta pociągnięta twardym werniksem — kompozycją wosku asfaltu i żywicy — przydymiona kopciuchem daje artyście czarną tablicę, na której rysuje stalową igiełką. Pociągnięcie igły zdrapuje werniks, odsłaniając płytę miedzianą, którą wytrawia się kwasem azotowym (l'eau forte) — stąd nazwa akwaforta — który to kwas działa na odsłonięte części płyty, wyżerając w nich brózdy, a które zapuszczone farbą dają odbitkę akwaforty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przymusowe ściąganie podatków w dzisiejszej praktyce.

Egzekucje podatków w naszej dzielnicy wykonują urzędy skarbowe, które do tego zaangażowały specjalnych sekwestratorów.. Zdarza się bardzo często, że postępowane tych sekwestratorów nie zawsze zgodne jest z § 17 instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i innych należności skarbowych z dnia 17 maja 1926.

Paragraf ten mówi, że władze egzekucyjne są obowiązane niezwłocznie po upływie terminu płatności podatku zawezwać płatnika do zapłaty zaległości w terminie 14-dniowym pod rygorem przymusowego ściągnięcia. Rozporządzenie pruskie z dnia 11 listopada 1899 r. § 7 przewiduje również upomnienie płatnika z terminem 3-dniowym. Koszty takiego upomnienia mogą wynosić ćwierć procent zaległej sumy, nie więcej jednak niż zł 250.

W praktyce jednak się zdarza, że sekwestratorowie przystępują de egzekucji podatków bez jakiegokolwiek upomnienia, narażając przez to płatnika na nieobliczalne nieraz szkody i przykrości. Postępowanie takie nie jest jak wyżej wykazaliśmy zgodne z obowiązującemi przepisami.

Zdarza się przecież nieraz, że władze podatkowe żądają zapłaty jakiejś należności, na którą płatnik nie otrzymał żadnego nakazu płatniczego, nie jest więc zupełnie z gotówką przygotowany. Prawidłowe upomnienie daje dłużnikowi możność wystarania się o potrzebną gotówkę i uniknięcia zajmowania ruchomości. Już sama wizyta sekwestratora narażając niejako na zatratę dobrego imienia kupca czy przemysłowca, podkopując mu kredyt, oraz zobowiązuje go do uiszczenia kosztów egzekucyjnych, których inną drogą można było uniknąć.

Sposób obliczania kosztów egzekucyjnych przez sekwestratorów jest również bardzo często niewłaściwy. Mogą one bowiem wynosić według ustawy z dnia 31 lipca 1924 pięć procent zaległej sumy, czyli samego podatku, sekwestratorowie zaś doliczają do sumy tej dziesięć procent dodatek wraz z karami i odsetkami za zwłokę.

Tylko ten podatnik, który rzeczywiście nie może zapłacić zaległej sumy, dopuszcza do egzekucji, tymwięcej więc nie należy obciążać go zbyt wielkimi kosztami. Nie biorą tego jednak pod uwagę sekwestratorowie, którzy przez to pogarszają jeszcze ciężkie położenie podatnika. Praktykę tego rodzaju musimy starać się naprawić, w tym celu więc, w razie zjawienia się komornika należy przedewszystkiem stwierdzić, czy został poprzednio doręczony nakaz płatniczy względnie upomnienie. O ile tego nie było, należy zwrócić się do danego urzędu skarbowego i domagać się jego doręczenia, które daje płatnikowi jeszcze 14 dni czasu, protokół zaś sporządzony przez sekwestratora należy urzędowi zwrócić.

Jeżeli wszyscy podatnicy uważać będą na obowiązujące przepisy, wtenczas praktyka sekwestratorów musi ulec właściwej zmianie.

W. H.

Z chwili bieżącej

Z okazji świąt Bożego Narodzenia składamy wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom oraz Przyjaciołom naszego pisma

najserdeczniejsze życzenia

Redakcja.

Nowelizacja prawa o spółkach akcyjnych przeprowadzona. Ukazało się rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniające niektóre postanowienia prawa o spółkach akcyjnych. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dn. 20 b. m. Na podstawie rozporządzenia niektóre terminy statut może przedłużyć o dalszy miesiąc. Obniżenie kapitału akcyjnego może być dokonane na mocy uchwały walnego zgromadzenia przez zmianę właściwych postanowień statutu. Wierzyciele, którzy w przeciągu trzech miesięcy na skutek ogłoszenia o obniżeniu kapitału zgłosili sprzeciw, powinni być przez spółkę zaspokojeni lub zabezpieczeni. Uzgodnienie statutu w trybie przewidzianym przez dotychczasowe prawo oraz zgłoszenie do rejestru handlowego uzgodnionego statutu nastąpić powinno przed upływem trzech lat od dnia wejścia w życie niniejszego prawa, czyli, że termin ten został przedłużony. Na obszarze górnośląskim województwa śląskiego termin ten przedłużono do dnia 31 grudnia 1928 roku. Nowy tekst prawa o spółkach akcyjnych z uwzględnieniem zmian wprowadzonych, będzie ogłoszony przez ministrów Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości.

Czerwony tusz do pieczęci urzędowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie, aby do pieczęci urzędowych używany był tusz czerwony, jako dający najwyraźniejsze odbicie pieczęci. Wszystkie urzędy wprowadzić mają w życie to zarządzenie po zużyciu istniejących ewentualnie zapasów używanego dotychczas tuszu niebieskiego.

Wiadomości z firm

Drukarnia Bydgoska, Sp. Akc. w Bydgoszczy. Nadzwyczajne Walne Zebranie, mające odbyć się w dniu 30 grudnia 1930 r. w lokalu Spółki w Bydgoszczy, odwołuje się. Prezes Rady Nadzorczej: (—) Ks. dyr. Jan Filipiak. Zarząd: (—) Wł. Żewicki.

Uchwała nadzorcza. Na wniosek Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, ul. Bydgoska 56, działającej przez zarząd wyznacza się na dzień 10 stycznia 1931 o godzinie 11-tej w tutejszym sądzie, pokój nr. 7, termin rozpoznawczy w przedmiocie udzielenia odroczenia wypłat. Na terminie mogą stanąć wierzyciele, celem udzielenia Sądowi wyjaśnień.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Międzynarodowy Zjazd Wydawców Książek w Paryżu.

Międzynarodowy Kongres Wydawców organizuje w maju 1931 roku Walny Zjazd w Metropolji świata t. j. w Paryżu. Celem jego będzie ratowanie upadającej książki, która we wszystkich krajach — łącznie z Ameryką — przeżywa bardzo poważny kryzys. — Ponieważ zaś główną przyczyną tego jest nadprodukcja wydawnicza, przezto Kongres będzie się zastanawiał nad „racjonalizacją" ruchu wydawniczego. Tak jak różne trusty normują produkcję tego czy owego surowca czy produktu, tak Międzynarodowa Organizacja Wydawców będzie starała się wpłynąć na swych członków, aby ograniczył produkcję książki — oczywiście „książki złej", bo ta zabija ruch księgarski i czytelnictwo.

Jako następny punkt obrad będzie kwestja t. zw. „domu publicznego". To określenie — tłumaczone żywcem z francuskiego, ma oznaczać co następuje:

We wszystkich krajach prawa autorskie wygasają, tu po 50 latach, tam po 30 (jak np w Niemczech) po śmierci autora istnieje tedy projekt, aby nawet po tym okresie wydawcy płacili od książek, które przeszły na „własność publiczną" pewien procent od 2 do 5), na rzecz państwa, które z tego dochodu utworzy fundusz na przychodzenie z pomocą literatom i ich rodzinom. (W Polsce pojawił się projekt podobny przed 6 laty. Przyp. red.)

Wydawcy odnoszą się do tego projektu zdecydowanie wrogo, twierdząc, że zniszczy to wydawanie artystyczne i zbytkowne klasyków. Takie też stanowisko zajmie w tej sprawie kongres.

Równocześnie z Kongresem zostanie otwarta w „Petit Palais" międzynarodowa wystawa książki artystycznej, która potrwa 2 miesiące. Organizatorzy zwrócili się do rządu o subwencję 3 miljonów franków na jego urządzenie.

W rok później, w r. 1932, odbędzie się **w Warszawie pierwszy Zjazd wydawców słowiańskich,** zainicjowany przez wydawców polskich. Międzynarodowa Organizacja Wydawców powita niewątpliwie tę inicjatywę polską z wielkiem uznaniem, gdyż pociągnie ona za sobą wprowadzenie do niej wszystkich Słowian, z pomiędzy których dotąd jedynie Polacy należą..

Ulepszenie służby informacyjnej w prasie codziennej.

Od dwóch lat t. zw. Stały Komitet Agencyj Sprzymierzonych (Comite Permanent des Agences Aliées) jako naczelne ciało reprezentacyjne wszystkich agencyj urzędowych Europy zajmował się kwestją wprowadzenia nowoczesnych maszyn do pisania na odległość (t. zw. teleskryptorów, tickerów) do służby informacyjno- prasowej. W międzyczasie poszczególne agencje (Havas, Reuter, Wolff) wprowadzały te maszyny dla obsługi przedewszystkiem prasy miejscowej (paryskiej, londyńskiej i berlińskiej), a następnie dla obsługi prasy prowincjonalnej. W końcu celem ułatwienia zaprowadzenia tych maszyn zwłaszcza agencjom słabszym i mniej zasobnym postanowiły założyć specjalne towarzystwo dla sfinansowania tej sprawy.

W ten sposób powstało N. V. Europeesche Verreschrijver Maatochappij w Amsterdamie (Compagnie Européenne des Tickers á Amsterdam), którego założycielami były agencje: Havasa, Reutera, Wolffa, Szwajcarskie, oraz berlińska „Fernschreiber A. G." Założyciele nowego towarzystwa zwrócili się do wszystkich agencyj sprzymierzonych z propozycją przystąpienia do nowozałożonego towarzystwa. Na to wezwanie zgłosiło się 14 agencyj telegraficznych, m. in. P. A. T.

Nowozałożone towarzystwo rozporządza kapitałem 220.000 florenów holenderskich i ma na celu pośrednictwo w dostarczaniu na dogodnych warunkach agencjom informacyjno prasowym, dziennikom, bankom i instytucjom handlowym maszyn do pisania na odległość (teleskryptorów, tickerów), maszyn do przesyłania po drucie i bez drutu rysunków, obrazków i fotografij, maszyn do szyfrowania itp.

Pierwsze Walne Zgromadzenie nowozałożonego towarzystwa odbyło się dnia 10 grudnia rb. w Berlinie. Wybrano Radę Nadzorczą towarzystwa, w skład której weszli: przedstawiciele 14 agencyj telegraficznych w Europie; z ramienia P. A. T. wszedł dyr. Starzyński z Warszawy. Dyrektorem nowego T-wa jest dyr. Heilborn, Fernschreiber A. G. w Berlinie.

Rada Nadzorcza „Compagnie Européenne des Tickers" (C. E. T.) po ukonstytuowaniu się poleciło Dyrekcji T-wa przystąpić niezwłocznie do finalizacji umów z obu koncernami produkującymi dzisiaj maszyny do pisania na odległość celem przyspieszenia wyposażenia agencyj w maszyny bądź syst. niemieckiego Siemensa, bądź syst. angielsko-amerykańskiego Creeda.

Doniosłe uchwały Zjazdu Związku Muzeów polskich w Krakowie.

Dwudniowe obrady dyrektorów i kustoszów muzeów polskich zakończyły się w dniu wczorajszym t. j. 16 bm. wybraniem sekcji i uchwaleniem pewnych rezolucyj. I tak zorganizowano sekcję konserwatorsko-techniczną pod kierownictwem dyr. Lauterbacha. Druga sekcja organizacyjna pod kierownictwem dyr. Czołowskiego ma klasyfikować muzea i dokonać ich przeorganizowania w ramach związku, oraz zająć się wychowaniem fachowego personelu. Sekcja wydawnicza będzie wydawać roczniki Towarzystwa i komunikaty. Te ostatnie będą się ukazywać co dwa miesiące. Sekcja muzeów obyczajowych będzie miała za zadanie opisywać zabytkowe dwory polskie, a jeden z takich dworków postanowiono zamienić na muzeum. Muzeum to zostanie albo na miejscu, albo będzie przeniesione na Wolę Justowską w związku z mającem powstać w tym lesie muzeum wsią. Jest nadzieja, iż piękną tę myśl da się zrealizować przy pomocy ks. Romana Sanguszki z Gumnisk.

Porozumiano się też w sprawie zakupywania przedmiotów muzealnych i uchwalono, iż muzea mają

się porozumiewać między sobą, aby nie dopuszczać do wygórowanych cen.

Muzea prowincjonalne zgłosiły wkońcu prośbę, ażeby zjazdy odbywały się w ich siedzibach na Kresach. Następny zjazd we wrześniu 1931 r. postanowiono odbyć w Przemyślu.

Wreszcie zjazd złożył podziękowanie dyr. Koperze, oraz sekretarzom Bocheńskiemu i Buczkowskiemu za sprawne zorganizowanie zjazdu.

Charakter prasy w Japonji.

Prasa japońska jest jeszcze młodą. Posiada ona kilka znamiennych wad. Głównemi z nich są przedewszystkiem dwie: pewne pisma, nawet znaczniejsze, uciekają się łatwo do oszczerstwa i szantażu; a następnie, większość dzienników przekłada sensację nad ścisłość podawanych przez siebie wiadomości.

Mimo tych wszystkich defektów, osiągnięte przez prasę japońską wyniki są olbrzymie. W styczniu roku bieżącego pismo „Osaka Mainichi" przekroczyło miljona pięciuset tysięcy egzemplarzy.

Drugie pismo „Osaka Asahi" drukuje się w ilości przeszło miljona egzemplarzy. Kilka jeszcze innych dzienników ma ponad pięćset tysięcy czytelników.

„Osaka Mainichi" znajduje się w stałym kontakcie lotniczym ze spokrewnionym dziennikiem „Nichi Nichi". Taki sam kontakt istnieje między dwoma „Asahi": „Osaka Asahi" i „Tokio Asahi".

Wszystkie poważniejsze pisma japońskie są ulokowane według wymagań nowoczesnych, w gmachach betonowych i drukują się na najnowszych maszynach.

Depesze są dostarczane przez dwie potężne agencje: „Rengo", stowarzyszone z „Reufer" i z „Associated Press", oraz „Nipon Dempo", współpracujące z „United Press".

Z chwili bieżącej

Propaganda sztuki polskiej w Gdańsku. Gdańsk, 16. 12. (Tel. wł. „G. H.".) Wczoraj przy licznym udziale przedstawicieli komisarjatu generalnego, konsulatów państw zagranicznych, sfer towarzyskich oraz prasy odbyło się w gmachu Hotelu Continental uroczyste otwarcie wystawy obrazów najświetniejszego w zachodniej Europie marynisty polskiego prof. Marjana Mokwy. W początkach roku przyszłego prof. Mokwy urządza specjalną wystawą znacznie większą w Zachęcie w Warszawie, specjalnie dla propagandy morza. Wystawa w Gdańsku trwać będzie do 21 b. m. włącznie.

Olbrzymia fundacja nagród za sztukę. Dwie instytucje duńskie mianowicie „Ny-Carlsberg" i „Gliptoteka" postanowiły wspólnie stworzyć ogromny fundusz z któregoby rozdawano nagrody za dzieła sztuki w takiej wielkości, jak nagroda Nobla. Nobel jak wiadomo, nie ufundował nagrody za sztukę. Nowa nagroda będzie rozdawana co roku, albo co dwa lata w Kopenhadze. Pierwsze nagrodzenie ma nastąpić w roku 1932.

Rozporządzenie urzędowe z dnia 10. 11 30 r. w sprawie ratyfikacji przez Wolne Państwo Irlandji międzynarodowej konwencji o zwalczaniu obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznemi, podpisanej w Genewie dnia 12 września 1923 r. Podaje się niniejszem do wiadomości, zgodnie z odnośnym komunikatem Sekretarjatu Ligi Narodów, że dokument ratyfikacyjny międzynarodowej konwencji o zwalczaniu obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznemi, podpisanej w Genewie dnia 12 września 1923 roku (Dz. U. R. P. z 1927 r. nr. 71, poz. 621), został złożony w Sekretarjacie Ligi Narodów w imieniu Wolnego Państwa Irlandji w dniu 15 września 1930 r. Minister Spraw Zagranicznych: August Zaleski.

Otwarcie muzeum w Warszawie. We czwartek, 18-go b. m, nastąpiło w gmachu Komendy Policji Państwowej otwarcie muzeum policyjnego. Jest to pierwsze tego rodzaju muzeum w Polsce, a zadaniem jego jest z jednej strony zilustrowanie całokształtu władz bezpieczeństwa, z drugiej strony zobrazowanie metod i dróg świata przestępczego. W salach muzeum znajdują się niezwykle ciekawe eksponaty, dotyczące historji policji państw. i jej rozwoju od początku istnienia. Również ciekawe są eksponaty i uniformy policyjne z czasów okupacji. Obszerny dział wypełniają narzędzia przestępcze, jak łomy, świdry, wytrychy, precyzyjne narzędzia do włamań, rozprucia kas itd. Pozatem jest ciekawy zbiór przyrządów do fałszowania monet, interesujący komplet fałszywych monet, banknotów, banknotów dolarowych itd. Muzeum policyjne jest nieocenionym nabytkiem dla władz bezpieczeństwa, zwłaszcza dla kształcących się w zakresie służby śledczej, gdyż daje ono ogromny materjał informacyjno-obserwacyjny.

Centralna Bibljoteka Wojskowa wydała sprawozdanie za rok 1929. Z tego wynika, że obejmuje ona obecnie następujące zbiory: 1) Zbiór Biblj. Centr. 2) Zbiory polskiego Archiwum Wojennego. 3) Zbiory rapperswylskie. Wszystkie trzy grupy obejmują łącznie: 280 tysięcy tomów druku, 4 tysiące rękopisów, 13 tys. kart geograficznych, 283 atlasów, 10 tys. rycin, 300 albumów, 10 tys. fotografij, 3 tys. utworów muzycznych, 28 tys. odezw i afiszów, oraz 70 tys. wycinków z gazet.

Nowe wydanie słownika geograficznego. W Polskiem T-wie Krajoznawczem w Warszawie odbyło się posiedzenie delegatów wszystkich uniwersytetów polskich, stowarzyszeń naukowych, Gł. Urzędu Statyst. oraz Wojskowego Instytutu Geograf. w sprawie opracowania drugiego wydania słownika geograficznego ziem polskich. Na stanowisko redaktora naczelnego słownika powołano d-ra Stanisława Arnolda.

Monety watykańskie. W miesiącu styczniu 1931 r. ukażą się pierwsze monety państwa watykańskiego, które będą miały w całych Włoszech kurs legalny i podobnie jak i monety włoskie zatrzymają prawo obiegu na terenie Watykanu.

Emisja obiegowych monet watykańskich została uregulowana specjalną konwencją między gubernatorem Watykanu a włoskim ministrem finansów. Na podstawie tej konwencji emisja monet nie przekroczy jednego miljona lirów rocznie, w tem 750 000 lirów w srebrze, 234 000 lirów niklowych i 16 000 miedzi. Mennica watykańska może wybijać nieograniczoną ilość monet serji specjalnej, przeznaczonej na podarunki lub do sprzedaży z datą pamiętną 1929 r. pojednania Stolicy Apostolskiej z państwem włoskiem.

Nekrologja

Zgon polskiego malarza w U. S. A. W Hollywood zmarł w 58-ym roku życia ś. p. Teodor Modrakowski, artysta malarz. Zmarły przez długie lata był gorliwym działaczem narodowym i oświatowym w Nowym Jorku. Do Kalifornji przeniósł się po wybuchu wojny światowej i zdobył tam wkrótce wybitne stanowisko artystyczne i społeczne. Ś. p. Teodor Modrakowski urodzony był w Gnieźnie.

Wiadomości z firm

Spółka Wydawnicza „Śląski Głos Poranny", Sp. z ogr. odp. w Katowicach. Walne Zebranie Spółki Wydawniczej odbędzie się w sobotę, dnia 29 grudnia 1930 o godzinie 4 popołudniu w lokalu Spółki w Katowicach przy ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej

z siedzibą w Warszawie

Z branży piśmienniczo-papierniczej.

Z dniem 28. 11. r. b. upłynął termin wyznaczony przez biuro Ogólno - Polskiego Przemysłu i Handlu branży papierniczo - piśmienniczej, do którego to terminu mieli nadesłać deklaracje członkowskie hurtownicy tej gałęzi z całej Polski. Jak się dowiadujemy, w terminie tym nadeszło do Warszawy wiele zgłoszeń członkowskich i to — rzecz charakterystyczna — od firm najpoważniejszych. Z województw centralnych i zachodnich napłynęła niemal pełna ilość zgłoszeń, natomiast nie dopisały okręgi: lwowski i krakowski, poza nielicznemi wyjątkami. To też obecnie Związek Wytwórców w tej gałęzi opracowuje specjalny okólnik, z którym zwróci się bezpośrednio do hurtowników, domagając się od nich wpisania się do Związku, pod groźbą zamknięcia im kredytów. Z drugiej strony Komisja Organizacyjna Sekcji Hurtowej kończy opracowywanie listy prawdziwych hurtowników, odpowiadających zasadniczym warunkom prowadzenia handlu hurtowego. Jak już donosiliśmy, na liście tej znajdują się tylko członkowie sekcji hurtowej, tak, iż poszczególne jednostki, które nie zgłoszą się do organizacji, wyeliminują się tem samem z szeregu hurtowników. Związek Wytwórców postanowił bowiem udzielać rabatów hurtowych jedynie tym firmom, które znajdą się na liście hurtowników - członków Ogólno - Polskiego Związku.

Biuro Związku kończy opracowanie listy kupców detalistów, która obejmie z górą 3 tysiące firm. Gdy lista będzie gotowa, wszyscy detaliści otrzymają okólnik, wzywający ich do wstąpienia do Związku. Praca nad skompletowaniem tej listy trwa od kilku tygodni. Jest ona bowiem bardzo żmudną, albowiem stanowi pierwszą próbę skompletowania adresów tej branży całego państwa.

* * *

Komisja cennikowa Związku odbyła posiedzenie na którem zajęto się ustaleniem materjału dla cennika Nr. 2. Trudność tej pracy polega na wyeliminowaniu z obszernych cenników poszczególnych fabryk tych artykułów, które mają rzadki zbyt i pozostawieniu artykułów mających normalny obieg w handlu. W pracach tych uwzględnione będą jedynie cenniki fabryk, będących członkami związku wytwórców.

* * *

W związku z ostatniemi upadłościami firm hurtowych w kołach wytwórców gałęzi papierniczo-piśmienniczej wyłoniła się konieczność obmyślenia środków, któreby choć w części zapobiec mogły następstwom tych upadłości. Stan obecny jest tego rodzaju, iż hurtownicy, a częściowo i detaliści żyją wprost z fabrykantów. Źródło licznych upadłości tkwi w chęci powiększenia obrotów kosztem zarobków. Lecz straty wywołane tem postępowaniem płacą w ostateczności wytwórcy. Na ostatniem posiedzeniu Związku Wytwórców tej gałęzi wyłoniono komisję, która opracowała już odpowiedni projekt

Projekt ten przewiduje utworzenie Centralnego Biura ewidencji obciążeń i kontroli terminów płatności wszystkich odbiorców tej branży zarówno hurtowników, jak i detalistów. Biuro to interwenjować ma w razie zalegania z płatnościami przez poszczególnego odbiorcę, przyczem sankcja w stosunku do opieszałych płatników polegać będzie na wstrzymaniu im kredytu przez wszystkie zrzeszone fabryki.

W ten sposób Związek Wytwórców wyłoni instytucję bardzo potrzebną w obecnych warunkach, zyskując tem samem mocny atut organizacyjny. — Będzie to niewątpliwie dla niezrzeszonych dotychczas wytwórców silną zachętą do przystąpienia do Związku, albowiem biuro podobne, które w szczegółach będzie jeszcze opracowane, przyniesie duże korzyści wszystkim wytwórcom.

Stary papier w domu.

Niejednej gospodyni domu sprawia kłopot niemały, wobec ograniczonej liczby ubikacyj mieszkalnych, co wypada zrobić z nagromadzonym starym papierem, zużytemi torebkami, podartym papierem opankunkowym, przeczytanemi gazetami oraz okrawkami papieru. Co w takim wypadku zazwyczaj się dzieje? Oto wrzuca się stary papier do pieca i basta!

Tego rodzaju sposób pozbywania się starego papieru nie jest polecany, a zważyć należy, że i stary papier jest cząstką majątku narodowego, na co niestety za mało się zważa. Z przeróbki starych papierów wyrabiają fabryki tanie papiery opankunkowe względnie inne przedmioty papierowe. Stary papier jest więc surowcem podatnym w produkcji papieru. Im mniej niszczyć będziemy bezcelowo stary papier i odpadki papierowe, tem bardziej przyczyniamy się do ochrony naszych pięknych obszarów leśnych, których nie będzie potrzeba tak bardzo trzebić w celu uzyskania surowca na wyrób miazgi drzewnej, z której wyrabia się rozmaite papiery do codziennego użytku.

W Ameryce, gdzie panuje wśród publiczności wielka przezorność, sprawę nieracjonalnego wyzby-

wania się starych zużytych papierów, uregulowano w ten sposób, że niemal w każdym czworoboku domów mieszkalnych znajduje się do spakowania starych papierów i odpadków, tłocznia, którą się u nas w kraju posługują jedynie fabryki papiernicze. Tłocznią czyli prasą, służącą do opakowania papieru w baloty, opiekują się w Ameryce stróże domów. Wszelki stary papier wyrzucany na podwórze, idzie pod prasę, a przy sprzedaży policza się zbiór na opłatę mieszkań danego domu.

* * *

W każdym kraju gospodynie mogłyby stary papier gromadzić w skrzyni; a gdy się zapełni, sprzedać handlarzowi odpadków papierowych, a będzie pożytek nietylko jednostce, ale całemu społeczeństwu.

Branża papiernicza i artykułów biurowych w Niemczech.

Niedawno odbył się w Berlinie zjazd Ogólnoniemieckiego Związku Kupców Branży Papierniczej i Artykułów Biurowych. Obrady tego Zjazdu dotyczyły aktualnych dziś dla branży zagadnień, a przedewszystkiem zróżniczkowania prac Związku przez utworzenie specjalnych kół i sekcyj fachowych, które, rozpatrując dane zagadnienia z punktu widzenia własnych interesów, własnej specjalności, będą mogły zagadnienia te należycie zgłębić. Podczas Zjazdu utworzono sekcję artykułów biurowych, celem uregulowania stosunków w tej gałęzi na rynku niemieckim.

Drugiem zagadnieniem, rozpatrywanem na Zjeździe, była sprawa ujednostajnienia cen. Brak gotówki oraz polityka, uprawniona przez poszczególnych fabrykantów, wywołały konieczność ujednostajnienia cen na poszczególne artykuły. Stwierdzono przytem nadmiar produkcji w dziedzinie tych samych artykułów, które ukazują się pod różnemi nazwami na rynku, narażając niepotrzebnie kupców na konieczność zaasortowania się w różne marki tego samego towaru, co naraża handel na nadmierne a bezprocentowe lokowanie kapitału w składach.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa bezpośrednich dostaw, uskuteczniarnych przez fabryki wprost konsumentom. Opracowanie tej kwestji poruszono specjalnej komisji. Następnie zwrócono uwagę na udzielanie rabatów przez fabrykantów detalistom, w wysokości przysługującej hurtownikom. W postępowaniu tego rodzaju dopatrują się kupcy niemieccy głównej przyczyny nieuczciwej konkurencji.

Z powyższego wynika, iż liczne zagadnienia, któremi zajmuje się obecnie kupiectwo branży papierniczej w Niemczech, są aktualne także na naszym terenie. Dlatego też powinniśmy stale śledzić działalność niemieckiego kupiectwa branży papierniczo-piśmienniczej, ażeby skorzystać z doświadczeń tamże poczynionych.

Czechy w walce z dumpingiem celulozy.

Kurcząca się pojemność rynków, spowodowana ogólnem zubożeniem i rosnącą produkcją celulozy, wpływają na jej znaczne potanienie. Gdy w roku 1929 na rynkach światowych za tonę celulozy płacono 11 funtów angielskich, obecnie cena się waha od 7—9 funtów. Przyczynia się do tego również imponujący rozkwit fabryk kanadyjskich, które teraz prawie zupełnie nasycają olbrzymi rynek amerykański i zmuszają fabryki europejskie do szukania bliższych rynków zbytu. Jeszcze w 1929 roku państwa skandynawskie, największy producent celulozy w Europie, w wysokim stopniu pracowały dla zaspokojenia potrzeb rynku amerykańskiego, obecnie zmuszone są rzucać swą produkcję w znacznych ilościach także i na rynki europejskie. Polska posiada olbrzymie rezerwoary leśne, jest poważnym producentem celulozy. W roku 1929 polska produkcja celulozy dosięgła znacznej cyfry 65 tys. ton, z tego wyprodukowano celulozy siarczynowej 48 tys. ton; celulozy sodowej 16 tys. ton. Eksportowano prawie wyłącznie celulozę sodową do Ameryki w ilościach około 8 tys. ton. Celuloza polska dostawała się jednak do Ameryki nie bezpośrednio lecz przez Hamburg. W roku bieżącym polska produkcja osiągnie około 70 tys. ton, z czego 52 tys. ton celulozy siarczynowej (o 4 tys. ton więcej, niż w roku ub. i 17 tys. ton celulozy sodowej. Eksport celulozy sodowej nie uległ zmianie, natomiast kolosalnie zwiększył się eksport celulozy siarczynowej; osiągnie on cyfrę 9—10 tys. ton. Importują ją Anglja, Francja i południowa Ameryka. Polskie fabryki celulozy muszą walczyć na rynku krajowym z celulozą czeską. Czesi eksportują na zasadzie dumpingu. Naznaczają wysokie ceny na rynku wewnętrznym, a nadprodukcje wysyłają po cenach znacznie zniżonych zagranicę. Fabryki zagraniczne walczą również z dłuższym kredytem. Gdy fabryki polskie są w stanie dawać towar tylko na 30 dni, fabryki zagraniczne akceptują terminy 6-cio miesięczne.

Ujemnym czynnikiem w produkcji celulozy w Polsce jest drogi transport. Drzewo często trzeba przewozić z miejsca wyrębu do fabryki na przestrzeni 600 km, co kosztuje 8—8,50 zł za metr kubiczny. Idealne warunki pod tym względem mają państwa skandynawskie, gdzie transport odbywa się prawie wyłącznie drogą wodną, najtańszym środkiem komunikacyjnym i przewozowym. Fabryki polskie pod względem technicznym stoją wysoko i w niczem nie ustępują podobnym fabrykom zagranicznym.

Notatki

Eksport papierówki sowieckiej. Według łotewskich danych w przeciągu r. b. przeszło tranzytem przez Łotwę do Niemiec 200 tys. wagonów papierówki sowieckiej.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.

Ogłoszenia: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.

Wydawca: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8 Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.